

Wychowanie przedszkolne, oddział 3,4,5 – latków A, 05.06.2020 r. – Magdalena Rusiniak

Temat dnia: „Poznajemy inne kultury”

1. Śpiewanie piosenki Majki Jeżowskiej pt. „Wszystkie dzieci nasze są”

https://www.youtube.com/watch?v=d_vuxQ-9iVQ

2. Słuchanie opowiadania

– Karim jest super! – Olek, usadowiony przy rodzinnym stole, opowiadał wujkowi Jackowi wrażenia z przedszkola. – Dzięki niemu wygraliśmy konkurs na album o Warszawie. Pokazaliśmy album tacie Marty, żeby już więcej nie mówił, że Karima trzeba przenieść do młodszej grupy, bo w zerówce nie da sobie rady i będzie nam tylko przeszkadzał w nauce.

– I co, zmienił zdanie o Karimie? – spytała mama.

– Chyba tak, bo nawet mu pogratulował.

– Karim? To ten Arab, który ostatnio doszedł do waszej grupy? – upewnił się wujek.

– On nie nazywa się Arab, tylko Karim Hassan. Jego rodzice są lekarzami. Pochodzą z Egiptu i pracują w Polsce. Zostali tu po studiach medycznych. Nikt nie rysuje tak jak on – podkreślił Olek.

– Mówiłeś, że Karim nic nie umie. Stoi pod ścianą i milczy – przypomniał tata.

– Stał, bo wstydził się odezwać, ale już nie stoi.

Mama Olka położyła na stole gorące danie.

– Częstujcie się, póki ciepłe – zachęcała.

Wujek nachylił się nad półmiskiem.

– Co to takiego? Tak dziwnie pachnie.

– Kofta – arabskie kotleciki z baraniny – wyjaśniła mama.

– Arabskie... to ja dziękuję. Wystarczą mi słodczyce – wujek sięgnął do talerza z ciastkami. – Kolega mówił, że te arabskie potrawy to nie dla ludzi – stwierdził.

Olek podniósł na wujka zdziwiony wzrok.

– Mówisz jak mama Franka. Zabroniła mu spróbować ciastek, które mama Karima upiekła dla naszej klasy.

– Ma rację. Ja bym nie tknął tych arabskich wynalazków – powiedział wujek z przekonaniem.

Olek uważał, że ciastka Karima to po prostu pycha. Zanim jednak on i jego grupa przekonali się, jak smakują, dzieci obserwowały nowego kolegę trochę nieufnie. Miał czarne włosy, czarne oczy i śniadą cerę, poza tym niczym się nie wyróżniał, ale gdy się odezwał, wywołał burzę śmiechu. Zamiast „dzień dobry” powiedział „dzobi”, a zamiast „cześć” – „ehsz”. Potem stanął pod ścianą i wcale się nie odzywał. Ścisnął pod pachą misia z urwanym uchem i za nic nie chciał się z nim rozstać. Grupa uznała, że jest dziwny. W sali było tyle nowych zabawek, a on wolał starego misia. Dopiero kilka dni później, kiedy dzieci zajęły

się rysowaniem, Karim odłożył misia i wziął kredki do ręki. Raz-dwa i wyczarował na kartce wyścigowe auto.

– Ładne. Narysujesz mi pociąg? – spytał Olek.

Karim uśmiechnął się i raz-dwa-trzy pociąg pędził po torach.

– Brawo! – pochwaliła go pani.

Do Karima ustawiła się kolejka dzieciaków, a on rysował im samochody, pociągi, samoloty i nawet psy i koty. Potem była zabawa w pociąg i nikogo już nie śmieszyło, że nowy kolega nie mówi poprawnie po polsku. Zresztą, żeby bawić się w pociąg, wystarczy powtarzać: tu-tu, tu-tu, tu-tu. Karim „tututał” tak samo jak wszyscy. Jego miś też się przydał, bo kiedy pociąg się wykoleił, miś odegrał rolę ранnego pasażera. Gdy po paru dniach Karim zachorował, wszyscy w grupie okropnie się martwili. Niecierpliwie czekali, aż wróci, żeby razem z nim tworzyć album o Warszawie. To właśnie po powrocie z choroby przyniósł ciastka, których Franek nie chciał skosztować.

– Gdyby mama Franka ich spróbowała, na pewno zmieniłaby zdanie. Są pyszne, prawda, wujku? – zapytał chytrze Olek.

Wujek przełknął ciastko, odchrząknął i zrobił niezbyt mądrą minę. – To te? – spytał, wskazując talerz z ciastkami, który prawie już opróżnił.

Olek uśmiechnął się od ucha do ucha. – Dostałem je od Karima dla Ady. Masz szczęście, że nie zdążyła wszystkich zjeść.

Wujek Jacek zaśmiał się w głos. – Zawstydziłeś mnie, mądralo. Są przepyszne.

Chyba spróbuję też kotlecików, bo jak widzę, zaraz się skończą. Tylko nie mówcie cioci, że zjadłem tyle słodczy.

Rodzina obiecała zachować tajemnicę. Olek z radością przyglądał się, jak wujek pałaszuje „arabskie wynalazki”. Mamę Franka też uda się przekonać. Przecież to, co obce i nieznane, nie musi być gorsze. Grupa wymyśliła Dzień Kuchni Arabskiej w przedszkolu. Wszyscy rodzice dostaną zaproszenia ozdobione przez Karima. Pani już się zgodziła.

3. Rozmowa na temat opowiadania.

Wyjaśnienie pojęcia *tolerancja*. Wyjaśnienie pojęcia *akceptacja*. Próba odpowiedzi na pytanie: *Czy wujek Jacek jest tolerancyjny?*

Dzieci dokonują oceny zachowania kolegów i koleżanek Karima.

R. prosi, aby dzieci przypomniały sobie opowiadanie i wybrały z niego sytuacje świadczące o tolerancji i takie o jej braku. Dzieci uzasadniają swoje zdanie.

4. *Inne może być ciekawe* – poznawanie kultury arabskiej.

meczeta



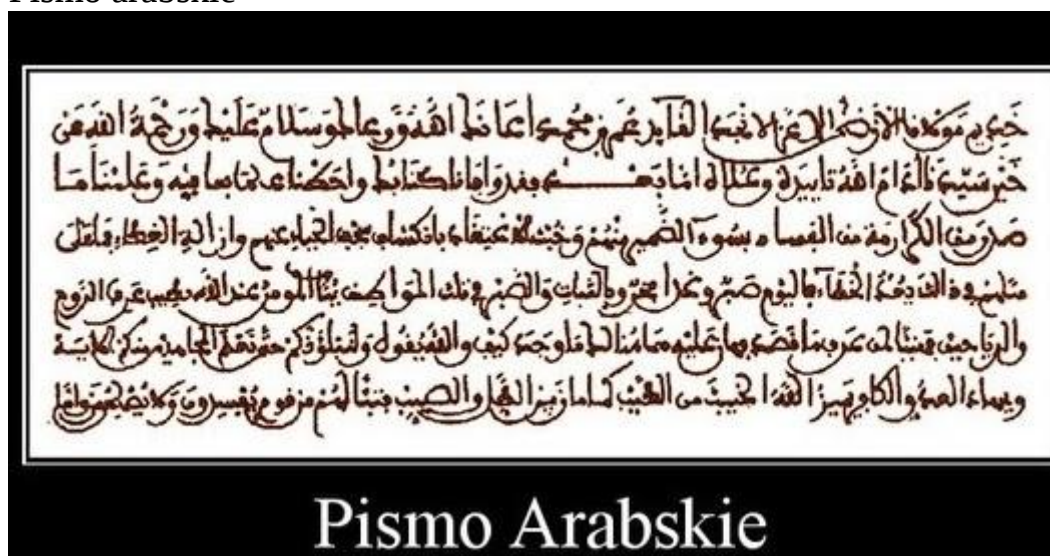
Tradycyjny strój Arabki



Tradycyjny strój Araba



Pismo arabskie



R. opowiada ciekawostki na temat kultury arabskiej. Pokazuje na mapie miejsca, gdzie mieszkają Arabowie. Zachęca dzieci do rozmów na ten temat ze swoimi rodzicami. Wyjaśnia, że ludzie wychowani w różnych kulturach często są bliskimi przyjaciółmi i żyją w zgodzie.

Najwięcej Arabów mieszka m.in. w Tunezji, Egipcie, Iraku oraz w Arabii Saudyjskiej, która jest centrum kultury arabskiej. To tutaj znajduje się jedno z najnowocześniejszych miast świata – Dubaj. Święte miasto Mekka jest bardzo ważne dla wyznawanej na tym obszarze religii – islamu. Kobiety często ubrane są tak, że mają zakrytą twarz, a widać im tylko oczy. Mężczyźni nie zakładają krótkich spodenek nawet wtedy, kiedy jest bardzo gorąco. Dzieci mogą ubierać się dowolnie. Arabowie czytają od strony prawej do lewej, odwrotnie niż u nas.

Nie jedzą mięsa wieprzowego. Są bardzo religijni. Modlą się pięć razy dziennie, a przed każdą modlitwą się myją.